

Wojciech Walat\*

## ***HOMO INTERNETICUS* JAKO ANALFABETA FUNKCJONALNY W ZAKRESIE PRAW CZŁOWIEKA<sup>1</sup>**

### ***HOMO INTERNETICUS* AS A FUNCTIONAL ILLITERATE IN THE FIELD OF HUMAN RIGHTS**

#### Abstract

The article discusses the problem of universal lifelong education, which is facing a truly difficult challenge today: how to go from the traditional to functional literacy of *homo interneticus*, who is convinced of and even believes only in the power of his smartphone connected to the Internet. Unfortunately, the modern man – *homo interneticus* – in the sense of his unlimited power flowing from the Internet, remains a satisfied functional illiterate also in the sphere of his rights.

**Key words:** *homo interneticus*, universal lifelong learning, illiteracy, functional illiteracy, human rights

### **Wprowadzenie**

Analfabetyzm dorosłych pozostaje powszechnym tabu, a powinno się o nim głośno mówić, aby z uświadomienia jego powszechności występowania zrodził się rzeczywisty program powszechnej edukacji – alfabetyzacji funkcjonalnej. Analiza dostępnych wyników badań prowadzonych od kilkunastu lat w tym zakresie pokazuje, że zarówno miliony Europejczyków, jak i mieszkańców USA – mimo zakończenia edukacji formalnej – pozostaje analfabetami, często w ścisłym tego słowa znaczeniu, lub analfabetami funkcjonalnymi – co oznacza, że ze zdobytej wiedzy nie potrafią zrobić racjonalnego użytku. Przyczyna tego stanu rzeczy upatrywana jest w dominującej dzisiaj komunikacji sieciowej,

---

\* Wydział Pedagogiczny, Uniwersytet Rzeszowski, ul. ks. Jałowego 24, 35-010 Rzeszów, e-mail: walat@ur.edu.pl, ORCID ID 0000-0002-3158-1923

<sup>1</sup> Artykuł powstał w oparciu o platformę badawczą Pracowni Lifelong Learning, Laboratorium Zagadnień Społeczeństwa Informacyjnego w Centrum Innowacji i Transferu Wiedzy Techniczno-Przyrodniczej Uniwersytetu Rzeszowskiego.

stąd określa się współczesnego człowieka mianem „człowieka podłączonego do Internetu”, czyli *homo interneticus (internetus)*<sup>2</sup>.

W wielu sondażach przeprowadzanych z tego zakresu Polska nie wyróżnia się z reguły ani na plus, ani na minus. Już od dawna w wielu krajach dostrzega się powagę sytuacji i próbuje się jej na różne sposoby zaradzić. Niestety, podejmowane w tym zakresie wysiłki na razie pozostają bezskuteczne. Stan powszechnego analfabetyzmu funkcjonalnego rodzi zasadnicze pytania: czy społeczeństwo, w którym przeważający odsetek ludzi pozostaje na poziomie niemal przedszkolnym, jest w stanie racjonalnie pracować, kierować życiem własnym i zbiorowym?

W dzisiejszym z informatyzowanym świecie tradycyjnie rozumiana alfabetyzacja jest daleko niewystarczająca; istnieje pilna potrzeba wprowadzenia powszechnej alfabetyzacji funkcjonalnej<sup>3</sup>.

Tematykę analfabetyzmu funkcjonalnego poruszałem już głównie z punktu widzenia konieczności modyfikacji systemów składających się na współczesną szeroko rozumianą edukację całościową, tzw. *lifelong learning* (Walat 2016, 2017).

### ***Homo interneticus* – rozproszony poznawczo człowiek współczesny – pierwszy krok do analfabetyzmu funkcjonalnego**

Pierwszą reakcją na określenie *homo interneticus* jest często pojawiający się uśmiech, ponieważ jest to stosunkowo nowy termin służący do klasyfikowania człowieka z socjobiologicznego punktu widzenia. W najkrótszym i najprostszym ujęciu termin *homo interneticus* określa człowieka podłączonego do globalnej sieci społecznej za pośrednictwem Internetu. Przyjmuje się, iż pojęcie to wystąpiło po raz pierwszy w artykule *The mentality of Homo interneticus: Some Ongian postulates* (Goldhaber 2004) i zostało upowszechnione przez portal *BBC Two* w zakładce prowadzonej przez Alex Krotoski (2010). Biorąc pod uwagę określenia używane zarówno w publikacjach naukowych, jak i popularnonaukowych, można stwierdzić, że *homo interneticus* to nowa forma socjobiologicznej ewolucji człowieka, której podstawą jest wysoki stan

<sup>2</sup> W literaturze występują wymiennie nazwy *homo interneticus* i *homo internetus*.

<sup>3</sup> *Alfabetyzacja* – pedagogiczna działalność oświatowa zmierzająca do przyswojenia przez analfabetów umiejętności czytania, pisania i liczenia. *Alfabetyzacja funkcjonalna* – metoda alfabetyzacji łącząca naukę czytania i pisania ze zdobywaniem przez uczących się wiedzy bezpośrednio potrzebnej w życiu i pracy zawodowej [Internetowa encyklopedia PWN, <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/3867725/alfabetyzacja.html>] (30.07.2018).

jego zdolności komunikacyjnych umożliwiających realizację funkcji życiowych poprzez podłączenie do sieci społecznej za pośrednictwem Internetu. Brak połączenia nie tylko utrudnia, ale wręcz uniemożliwia jego funkcjonowanie w każdym wymiarze: osobistym, społecznym i zawodowym.

Ewolucyjnie akcentując wyjątkowe zdolności komunikacyjne człowieka (*homo sapiens*), można wyróżnić cztery określenia klasyfikacyjne z tego punktu widzenia: *homo oralis*, *homo literalis*, *homo typographicus* (Ong: 2002) i *homo interneticus*.

Uzasadnieniem przyjęcia komunikacji jako podstawowego kryterium klasyfikacyjnego jest fakt, iż cała ludzka działalność, czyli kultura – stanowiąca o naszej naturze jako ludzi, która odróżnia nas od innych istot żywych – nie może obyć się bez komunikacji. W tym miejscu należy sobie uświadomić, iż koniecznym jej aspektem są media – dzisiaj reprezentowane prawie wyłącznie przez Internet. W istocie nie istnieje niezapośredniczona komunikacja. Przyjmując, iż cała kultura (w szerokim znaczeniu tego słowa) ma wymiar komunikacyjny, to jest ona tworzona poprzez media lub dzięki nim. Dodatkowo należy zauważyć, że także inne aspekty rzeczywistości mają charakter zapośredniczony medialnie. To dzięki mediom nie tylko się komunikujemy, ale również postrzegamy i w efekcie poznajemy świat (Flusser 1994, 2002, 2004).

Pomijając spory toczone wśród naukowców, a dotyczące ewolucji współczesnego człowieka, można przyjąć, iż *homo sapiens* (człowiek współczesny) pojawił się ok. 190 tys. lat temu jako następca *homo erectus*, wywodzącego się z *homo habilis* (którego szczątki datuje się na ponad 1,9 mln lat) (Dunsworth 2010).

*Homo sapiens* za pomocą ręcznie wytwarzanych narzędzi, m.in. komunikacyjnych, był w stanie rejestrować, utrzymywać i przekazywać przebieg zdarzeń (np. wykonywać rysunki naskalne, zdobienia odróżniające i wyróżniające przedmioty odpowiednio do przeznaczenia i posiadanego statusu społecznego) – jednak bez towarzyszącej tym ilustracjom opowieści (narracji) były i są one całkowicie nieczytelne, a ich znaczenia możemy się jedynie domyślać. Dlatego w tym pierwszym okresie rozwoju możemy określić człowieka jako *homo oralis*, czyli gatunek ludzki z opowiadaniowym trybem komunikatywnym, właściwie rozwijający się od momentu pojawienia się *homo sapiens*.

Komunikacja językowa była prawdopodobnie jedynym sposobem transmisji kulturowej do ok. 4–3 tys. lat p.n.e. Wtedy to pojawił się *homo literalis*, którym to terminem określa się ludzi sprawnie komunikujących się za pomocą pisma.

Mianem *homo typographicus* nazywa się ludzi wykorzystujących nowoczesny tryb komunikacji masowej w pełni ukształtowany w ciągu ostatnich 150–200 lat<sup>4</sup>.

Współczesny nam *homo interneticus* pojawił się wraz z wynalezieniem *WorldWideWeb*<sup>5</sup>. Z pewnością człowiek nadal mówi, pisze i korzysta z prac drukowanych, jednak nie tylko transmisja i kreacja kultury uległy zasadniczej zmianie, ale również codzienne funkcjonowanie człowieka jest zasadniczo odmienne.

*Homo interneticus* ma inną mentalność niż człowiek poprzednich epok kulturowych, ponieważ uległ zasadniczej zmianie sposób jego porozumienia się, a przez to „bycia razem”, uczestniczenia i zarazem tworzenia kultury<sup>6</sup>. Kluczowym elementem kultury zawsze jest umiejętność komunikacji. Jeżeli zmienia się tryb komunikacji, zmienia się także kul-

---

<sup>4</sup> Za początkową datę pojawienia się *homo typographicus* uznać można wynalezienie i zastosowanie ruchomej czcionki drukarskiej przez Gutenberga w 1450 roku. Jednak potrzeba było kolejnych 500 lat, aby podstawą komunikacji masowej stały się materiały drukowane. Dopiero od drugiej połowy XIX wieku wraz z upowszechnieniem czasopism oraz kształcenia na poziomie podstawowym, opartym na drukowanych w tym celu książkach szkolnych, podstawą komunikacji międzyludzkiej stało się pismo: człowiek zarówno czytał, jak i przynosił na papier swoją wypowiedź.

<sup>5</sup> Tim Berners-Lee wystąpił w 1989 roku z propozycją projektu zbudowania ogólnoświatowej sieci komputerowej opartej na hipertekście – nazwanej *WorldWideWeb*. Miała ona pozwolić na współpracę poprzez łączenie informacji wielu autorów w sieć dokumentów hipertekstowych. T. Berners-Lee opracował również pierwszy serwer, nazwany po prostu HTTPD i pierwszą aplikację kliencką „*WorldWideWeb*” – przeglądarkę i edytor hipertekstu typu WYSIWYG działającą w środowisku NeXTStep w 1990 roku. Program „*WorldWideWeb*” został udostępniony w sieci CERN w październiku tegoż roku, a w ogóle w Internecie latem 1991 roku. Pierwszą opublikowaną przez T. Bernersa-Lee stroną WWW była <http://info.cern.ch/> (pierwsza strona WWW na świecie, nadal jest czynna – znajdują się na niej informacje na temat komputera, na którym została napisana, oraz zdjęcia PC, pierwszego „surfera” oraz samego twórcy WWW. Portal: *Wikipedia. Tim Berners-Lee* [[https://pl.wikipedia.org/wiki/Tim\\_Berners-Lee](https://pl.wikipedia.org/wiki/Tim_Berners-Lee)] (7.2018).

<sup>6</sup> Stało się to właściwie na przestrzeni trzech ostatnich pokoleń zwanych X Y Z. Pokolenie X to ludzie urodzeni w latach 60.–70. XX wieku z narracyjnym sposobem postrzegania własnej tożsamości i świata, pokolenie jeszcze *homo typographicus*, jednak już z pojawiającą się dominującą komunikacją medialną – telewizyjną; lata 80.–90. XX w. to pojawienie się pokolenia Y, tzw. „milenialsów”, ludzi, którzy wychowali się w stałej obecności najpierw gier wideo i komputera, a później telefonu komórkowego i pierwszych rozwiązań umożliwiających korzystanie z Internetu w sposób mobilny – pokolenia, dla którego tradycyjna książka stała się przeżytkiem, a wszelkie informacje zaczęły czerpać z mediów cyfrowych. W pierwszym dziesięcioleciu XXI w. pojawiło się pokolenie Z, pokolenie smartfona z możliwością aktywnego uczestniczenia w wielu światach wirtualnych, w tym różnych społecznościach. Można przyjąć, że jest to pierwsze pokolenie *homo interneticus*, z wyraźnymi trudnościami pisania odręcznego, dla którego podstawą wszelkich działań jest technologia informatyczno-informacyjna.

tura. Wszystko, co *homo interneticus* ma wykonywać, za każdym razem robi za pomocą dziesięciu palców na klawiaturze, przy czym ma poczucie nieograniczonej wiedzy, pamięci, czasu i przestrzeni. To dlatego, że Internet nie zna odległości i czasu – w sieci nie istnieje relacja ani czasowa, ani przestrzenna. Współczesny człowiek kieruje się w swoim działaniu uwagą mimowolną (niewymagającą udziału świadomego działania – a więc planowania i podejmowania wysiłku), ponieważ w wirtualnym świecie ludzi umieszcza się w osobistej perspektywie, która często różni się diametralnie od siebie (jest płynna). Wiedza człowieka jest nieokreślona, gdyż w świecie wirtualnym informacja aktualizuje się na bieżąco (w sposób ciągły i permanentny – płynny), pojawia się zatem tzw. pozornie wiedzy, która jest z kolei podstawą kultury upozorowanej. Dominuje przekonanie, iż to, co wiesz dziś, jutro może się zmienić, mieć inne znaczenie lub... być bez znaczenia. Podstawą określania tożsamości jest nieokreśloność wynikająca z ciągłej zmienności czasu i miejsca jego bytu (płynność tożsamości – stąd określenie „płynna nowoczesność” wprowadzone przez Z. Baumaną w 2000 r.).

Elektroniczna baza współczesnej kultury nie jest zmaterializowana instytucjonalnie, ponieważ ludzie mogą zarządzać nią przez Internet, nie ma więc potrzeby robienia notatek, wydruków, a spotkania osobiste (w świecie realnym) są najczęściej zbędne. Ta kultura wirtualnej komunikacji wpływa na interakcję człowieka z otoczeniem. Postawy wobec przedmiotów i organizmów żywych stają się bardzo zróżnicowane. W świecie Internetu nie rozróżnia się płci i etnicznego pochodzenia, bo są one także możliwe do zmiany. Również ludzkie zmysły zmieniają się wraz ze zmianami kulturowymi. *Homo interneticus* jest zmysłowo rozproszony, ponieważ jego funkcje życiowe realizowane są tylko pozornie. Człowiek współczesny nie ekscytuje się „fizycznymi” przejawami drukowanej komunikacji (jak *homo typograficus*), „już nie wącha zapachu starej książki, nie czuje przepływu powietrza, kiedy zamykana książka lekko klaska” i wreszcie nie jest przyzwyczajony do ujawniania wyrazu twarzy podczas interakcji z innymi ludźmi.

Biorąc pod uwagę dominujący sposób komunikacji, współczesnego człowieka można już zaliczyć do gatunku *homo interneticus*. Można śmiało założyć, że z dzisiejszego punktu widzenia perspektywnie wywoła to kilka istotnych zmian w naszej kulturze, a w stopniu szczególnym może zmienić dzisiejszą „oświeceniową” (racjonalną) perspektywę spojrzenia na świat. Z całą pewnością w przyszłości będą jeszcze bardziej zmieniały się zdolności poznawcze człowieka w ślad za zmianami kulturowymi. I na to musimy być przygotowani, w tym na tę sytuację musi być przygotowany nowoczesny system szkolny.

W przypadku ogólnie pojętych badań społecznych Internetu (w tym pedagogicznych) warto się zastanowić za A.P. Wailandem (2010: 9), jak w przypadku *homo interneticus* przedstawia się nawiązanie do koncepcji mikroświatów Williama Jamesa (1950) lub wielości światów (obszarów sensu) Alfreda Schütza (2008) albo porządków istnienia Arona Gurwitscha (1962: 50–53). Czy przyjmując założenie, iż wspólnoty internetowe są wspólnotami wyobrażonymi, zgodzimy się jednocześnie ze skrajnymi poglądami konstruktywistów społecznych, takich jak Peter L. Berger i Thomas Luckmann (1966) – szczególnie z ich fenomenologicznym i socjologicznym zapleczem pojęciowym?

Czy potrzebne jest nam tutaj powiązanie idei wielości rzeczywistości z ideą wielości tożsamości, czyli z koncepcją *homo multiplex*, człowieka o wielu twarzach zależnych od kilku, jednocześnie równie ważnych porządków rzeczywistości jako kontekstów jego społecznego działania, w tym również działania w codzienności?

O ile owe porządki rzeczywistości (a przynajmniej niektóre z nich) są – wg Fredrica Jamesona (2002) – jedynie obrazami czy wizerunkami? Podobnych pytań o teoretyczne i filozoficzne nawiązania, z przywołaniem innych autorów, można rzecz jasna postawić dużo więcej, zwłaszcza poszukując objaśnień związku między tym, co „realne”, i tym, co „wirtualne” (Wailand 2010: 9).

*Homo typographicus* miał do czynienia już od dzieciństwa z niekończącym się ciągiem realnych – wydrukowanych prac. Przychodził na świat, który był realnie zdeterminowany: każde wydarzenie, każde działanie, każda wojna i jej wynik, każdy wypadek, każde przestępstwo, pomyłka lub błędna ocena, nawet każda myśl (stan umysłu) miały określone przyczyny, które mogły być spokojnie prześledzone tam i z powrotem. Na tej stałości narracji świata zbudowana była od zawsze edukacja – stąd dla alfabetyzacji podstawą była nauka czytania, pisania i liczenia – dzisiaj dla alfabetyzacji funkcjonalnej jest to tylko wstęp. Zaznaczyć należy również, że wcześniejszy *homo oralis* miał wszelkie podstawy do tego, aby wierzyć w przeznaczenie, aby myśleć, że każda historia ma pewną formę i tylko tę jedyną określoną formę, choć w kulturze ustnej występuje mniej stałości w opowieści o historii i mniej skomplikowanego związku przyczynowego – podąża się od jednego przypadku do drugiego (Goldhaber 2004).

Natomiast *homo interneticus* nie ma w ogóle poczucia stałości realnego świata. Strony internetowe podlegają ciągłej modyfikacji, a użytkownicy przemieszczają się (przeskakują) w nieskończoność z miejsca na miejsce (również „podróżują w czasie”, nie zważając na to, kiedy dana informacja powstała). Tematy na portalach społecznościowych

i forach dyskusyjnych skupiających zainteresowanie internautów pozwalają swobodnie przeskakiwać z jednego wątku na drugi, bez wyraźnego wskazania, w jakim kierunku zmierzają i jak będą one w końcu wyglądały. Możliwe jest poddanie witryn, z którymi są one połączone, całkowitej krytyce, która następnie zmienia kierunek prowadzonych dociekań lub ciężar argumentów, a to może być dokonywane bez uprzedzenia. W ten sposób nie ma trwałej historii ani ostatecznej argumentacji; ani historia, ani blog, ani tekst, ani strona internetowa nie ma postaci kanonicznej. Gry, interaktywne historie i powieści mają zawsze otwarte zakończenie. Im więcej możliwości wyboru dla czytelnika lub użytkownika jest oferowanych, a ostateczna struktura jest słabiej przedstawiona, tym mniej jest wiarygodny bohater powieści lub gry. Jak wszystko w Internecie, tego rodzaju fikcje lub gry nie istnieją w przeszłości, ale w chwili obecnej, a zatem nie mogą być traktowane jako mające prawdziwą i ostateczną formę (Goldhaber 2004).

Jedną z głównych cech *homo interneticus* jest to, że boi się, iż coś go ominie, towarzyszy mu stałe poczucie dyskomfortu wynikającego z obawy przeoczenia „ważnej” informacji, szansy na doświadczenie czy nawiązanie interakcji społecznej. Jest to bezpośrednio związane z upowszechnieniem urządzeń mobilnych i rozwojem serwisów społecznościowych. Badacze tego zjawiska szacują, że może na nie cierpieć nawet 70% dorosłych osób z krajów rozwiniętych stale korzystających z Internetu, tzn. podłączonych do sieci. Po raz pierwszy nazwał i opisał je D. Herman w artykule *The Fear of Missing Out (FOMO)* (2010). O powszechności tego przypadku świadczy fakt, że hasło „FOMO” zostało dodane w 2013 r. do renomowanego *Oxford Dictionary* (2016): „lęk przed tym, że ekscytujące i ciekawe wydarzenie może aktualnie dzieje się gdzie indziej, gdzie mnie nie ma, często występujące zjawisko w mediach społecznościowych. Podstawowe powody pojawienia się zjawiska FOMO to:

- sam portal społecznościowy (np. *Facebook*), który schlebia ego internauty, człowiek czuje, że jest wśród swoich, czyli miłych i inteligentnych ludzi...
- «będąc w Internecie», jest gotowość do udzielenia wszelkich odpowiedzi...
- a w przypadku, gdy nie zagląda się do Internetu, to pojawia się wielka tęsknota, może coś tam ważnego się pojawiło...”

Dlatego *homo interneticus* ciągle coś sprawdza w telefonie i laptopie (czyli sieci internetowej), tak że nie potrafi skupić się na pracy. To go wykończa i przygnębia – i w końcu zgłasza się do psychiatry z nerwicą i depresją. Nawet w chwili odpoczynku, relaksu, gdy *homo interneticus*

zamawia kawę, kładzie na stoliku gazetę, telefon... i nie skupia się na tym, co wokół niego się dzieje, nie rozmyśla – ogarnia go pustka, chaos: sięga po kawę, zerka na gazetę, ale zaraz bierze do ręki komórkę, odstawia kawę, ale potem znów po nią sięga, przeglądając równocześnie *Facebooka* – gazeta leży nietknięta – i wtedy czuje niepokój, że jej nie czyta, choć powinien. Więc zerka na tytuł i dalej grzebie w komórce... w telefonie nic się nie dzieje, a i tak czuje strach, gdy tego nie sprawdzi.

W taki oto sposób pierwszym krokiem do analfabetyzmu funkcjonalnego jest rozproszenie (rozedrganie) poznawcze. Przecież w sieci dzieje się tyle ważnych i ciekawych rzeczy, że wręcz trudno obyć się bez stałego jej monitorowania, klikania – dopisywania swoich komentarzy, pokazywania siebie, swojego życia właśnie tam. *Homo interneticus* z syndromem FOMO nie jest w stanie skupić się na jednym wątku, jednej historii, tu świat wirtualny toczy się wielowątkowo, a wszystkie trzeba przecież śledzić, przeskakiwać z tematu na temat, być „na bieżąco”.

Prawda przez *homo internetica* jest ustalana na bieżąco – jak w tym przypadku można myśleć o stałości praw człowieka? – są one również ustalane na bieżąco w zależności od aktualnej opinii (tzw. lajków), popularności danego twierdzenia dotyczącego wolności, demokracji, imigracji, systemu szkolnego czy praw emerytalnych.

### ***Homo interneticus* – „nie myślę, a jednak jestem” – drugi krok do analfabetyzmu funkcjonalnego**

Naturalnym kolejnym krokiem rozproszenia poznawczego jest zanik wartości wiedzy *sensu stricto*, a co za tym idzie – zanik rozumienia, umiejętności wiązania faktów, budowania zindywidualizowanej i spójnej wewnątrz i zewnątrz narracji świata; liczy się dosłowność i atrakcyjność przekazu informacji mierzona liczbą kliknięć.

Przykładowo internetowa telewizja *Matura to bzdura* (MTB) od kilku lat dostarcza „hitów” pokazujących braki w elementarnej wiedzy i umiejętności jej wykorzystania: *Co to jest inflacja?* – tytuł filmu z *Leonardo Di Caprio* ☺ (prawdopodobnie rozmówca pomylił „inflację” z tytułem głośnego filmu z tym aktorem – *Infiltracja*). Kolejny przykład: *Po czyjej stronie Amerykanie walczyli pod Grunwaldem?* – po naszej ☺ (przeróbki filmowe pojawiające się na bieżąco w Internecie prowadzą do zaburzenia czasu i miejsca dziejących się wydarzeń – można dowolne wydarzenie historyczne osadzić w dowolnym czasie i miejscu).

Już samo uczenie się faktów, zdobywanie podstaw wiedzy jest niezwykle trudne we współczesnej szkole ze względu na to, iż dla uczniów podstawowym źródłem wiedzy – i wyrocznią co do jej prawdziwości –

jest Internet. A tam jest wszystko ułożone nie według logicznej zależności, struktur hierarchicznych, a na zasadzie swobodnych skojarzeń hipertekstowych: np. 1492 w Internecie to zarówno odkrycie Ameryki przez Krzysztofa Kolumba, jak i tytuł filmu *1492. Wyprawa do raju* – i w zależności od tego, na jaką wiadomość się kliknie, taka będzie odpowiedź na pytanie: *Z czym ci się kojarzy rok 1492?* W drugim przypadku wiedza historyczna sprowadzi się do fabuły filmu, przy czym linków hipertekstowych do filmu jest zdecydowanie więcej i są bardziej atrakcyjne, gdyż zawierają ilustracje i przekierowania na kolejne atrakcyjne filmy..., czemu więc nie klikać dalej, dalej i dalej!!!

Nie tylko badania, ale i bezpośrednie doświadczenie uczy, że współczesna szkoła sobie z tym w ogóle nie radzi, skoro w licznych sondażach takie bzdury wygadują ludzie dorośli – na dodatek legitymujący się maturą. Z jednej strony programy nauczania w zależności od przyjętego modelu trzymają się obiektywnej, uznanej i uzasadnionej narracji (merytorycznie poprawnej), a z drugiej uczniowie na bieżąco są uczestnikami tej samej subiektywnej narracji występującej w sieci internetowej (prawda obiektywna została zastąpiona prawdą subiektywną – prawdziwe jest to, co uznałem za takie w momencie kliknięcia, i to, co mi się w tym momencie spodobało).

Właśnie dlatego miliony ludzi na świecie – włącznie z krajami wysokorozwiniętymi – pomimo skończonej edukacji formalnej pozostają analfabetami czy analfabetami funkcjonalnymi – nie umieją ze zdobytej wiedzy zrobić racjonalnego użytku.

Zajmująca się tym problemem *World Literacy Foundation* w 2015 r. oceniała globalną liczbę analfabetów na 796 mln, a straty z tego powodu – na 1,2 bln dolarów rocznie (w Polsce „tylko” 15 mld). Ustalono, że problem ten dotyczy 47% Włochów, 21% Brytyjczyków i ponad 14% Niemców.

Polska w tego rodzaju sondażach nie wyróżnia się jakoś szczególnie, zachowuje poziom średni. W innych krajach dostrzega się jednak powagę sytuacji i próbuje się na różne sposoby temu zaradzić, ponieważ rodzi ona pytania zasadnicze: czy społeczeństwo, którego ogromny odsetek ludzi pozostaje na poziomie niemal przedszkolnym, jest w stanie roztropnie się rządzić? Jaki sens ma demokracja, gdy tak liczni wyborcy nie rozumieją podstawowych pojęć ekonomicznych, nie dostrzegają związków przyczynowo-skutkowych między wydarzeniami, nie pojmują języka polityki i mediów, nie czytają i sprawnie nie liczą?

W tym kontekście prawa człowieka są dla *homo interneticus* czymś abstrakcyjnym, na co dzień „negocjowanym” – na płaszczyźnie Internetu – wywołującym wielkie poruszenie, gdy w tymże Internecie pojawia się wia-

domość o zamiarze wprowadzenia choćby drobnych uregulowań dotyczących właśnie rzetelności czy źródła informacji (ACTA), wtedy do ataku z wirtualnym wrogiem ruszają gremialnie wszyscy pod hasłem „nie – ograniczeniem wolności w sieci”. Innym, już dzisiaj mocno odczuwalnym w różnych sferach życia społecznego analfabetyzmem funkcjonalnym *homo interneticus* („nie myślę, a jestem”) było głosowanie Brytyjczyków za wyjściem z Unii Europejskiej (UE), gdy zdecydowana większość głosujących dała się uwieść populistycznym hasłom o ogromnym wyzyskiwaniu Wielkiej Brytanii przez UE. Głosujący obywatele, nie znając faktycznych korzyści z przynależności do wspólnoty, a nawet nie starając się ich poznać, przyjęli to, co podawała „sieć” – skoro na portalach społecznościowych jest hejt przeciwko UE, to trzeba głosować przeciw tejże UE (dodajmy, że było również dużo przypadków głosowania za wyjściem z UE bez wiedzy, iż Wielka Brytania w ogóle jest jej członkiem). Wielu ludziom wydawało się, że tak jak jednym kliknięciem można zamknąć komunikator w smartfonie, a później w dowolnej chwili go otworzyć, tak jednym kliknięciem można zagłosować za wyjściem z Unii, a w razie złych następstw jednym kliknięciem/głosowaniem powrócić.

***Homo interneticus* – nieracjonalne działania  
w podstawowych dziedzinach życia  
– trzeci krok do analfabetyzm funkcjonalnego**

**Analfabetyzm filozoficzny**

Podstawą alfabetyzacji filozoficznej jest „oczytanie” człowieka i nie chodzi tu o czytelnictwo książek papierowych, ale w ogóle książek, nie blogów i internetowego hipertekstu, bo ten bez znajomości kanonu lekturowego prowadzi do „chaotyzyacji” myślenia. **Świadczą o tym dobitnie badania przeprowadzone przez Bibliotekę Narodową dotyczące stanu czytelnictwa w Polsce w 2015 r. (Rakoski 2015). Wynika z nich, że aż 63% Polaków nie miało żadnej styczności z książką, a tylko 37% rodaków przeczytało co najmniej jedną lekturę. Warto przyjrzeć się dokładnie pytaniu postawionemu uczestnikom badania.** Badanie przeprowadzono, jak czytamy w raporcie, na reprezentatywnej ogólnopolskiej próbie 3049 respondentów od 15. roku życia. Wykorzystano tak zwaną metodę *random route*, czyli „ustalonej ścieżki” (wywiady były realizowane w domach respondentów). Uczestników zapytano: *Czy w ciągu ostatnich 12 miesięcy, tzn. od listopada 2014 do listopada 2015 r., czytał(-a) Pan(-i), w całości lub fragmente, albo przeglądał(-a) Pan(-i) jakieś książki?* Z pytania wyłaniają się zasadnicze wątpliwości: przeczy-

tanie jednej książki to nie to samo, co przeczytanie jej fragmentu lub tylko wspomniane „przeglądanie”. Trzeba zatem zapytać: *Jaki odsetek respondentów, którzy w zadanym pytaniu odpowiedzieli „tak”, de facto książki nie przeczytało, a tylko ją „przekartkowało”, obejrzało z jednej i drugiej strony?* Na to złożone pytanie Biblioteka Narodowa nie udzieliła odpowiedzi, nie ma również wątpliwości co do poprawności tak skonstruowanego, wykluczającego się semantycznie pytania. Hipotetycznie można zatem założyć, że czytających Polaków jest jeszcze mniej niż wskazane 37%. Jednak to, co wiemy (wczytując się w raport) bez cienia wątpliwości: połowa z 37% z pewnością przeczytała jedną lub dwie książki (17% badanych); lekturą 3–6 książek pochwaliło się 11%; 7–11 pozycji przeczytało 4%; 12–23 lektur deklaruje tylko 2% Polaków.

Hiszpańska Fundacja BBVA w 2014 r. za pomocą 22 pytań sprawdziła wiedzę naukową Europejczyków. Polacy udzielili średnio 11 prawidłowych odpowiedzi, za nami uplasowali się Włosi i Hiszpanie; czołówka – Duńczycy, Niemcy, Holendrzy – znali odpowiedź na 15 pytań. Przed kompromitacją „uratował” Polaków Kopernik: tylko 7% Polaków sądzi, że to Słońce krąży wokół Ziemi (w niektórych krajach to przekonanie podziela nawet 20% badanych) oraz Maria Skłodowska-Curie – pytano bowiem o nazwiska uczonych światowej sławy i tylko co czwarty Polak nie umiał wymienić żadnego (jedynie w Polsce noblistka wygrała ten swoisty ranking z Albertem Einsteinem). Pozostałe wyniki były słabe. Połowa Polaków sądzi, że ludzie żyli już w epoce dinozaurów, dwie trzecie – że antybiotyki zwalczają wirusy. Tylko 30% potrafiło wybrać właściwą spośród czterech odpowiedzi na pytanie, czym może skutkować obciążenie chorobą genetyczną w rodzinie (w Danii aż 80%). Mimo że Polacy generalnie opowiedzieli się za postępem naukowym, to pobili rekord, jeśli chodzi o nieufność wobec naukowców, stwierdzając najliczniej, że przekraczają oni granice etyczne – sądzi tak przeszło połowa spośród badanych. Co trzeci wyraził przekonanie, że naukowcy kłamią i są niebezpieczni.

W teście zbadano również, jak w poszczególnych krajach przedstawiają się liczebne relacje między tymi, którzy skłaniają się ku ewolucjonizmowi, a zwolennikami kreacjonizmu. Średnio w Unii Europejskiej 63% uważa, że człowiek i świat są raczej wynikiem działania ewolucji, 25%, że to dzieło boskie (reszta zdecydowanej odpowiedzi nie udzieliła). W Polsce 37% skłoniło się ku ewolucji, 45% opowiedziało się za poglądem kreacjonistycznym. Pod tym względem jest to wyjątek, bo nawet w tradycyjnie katolickich Włoszech i Hiszpanii więcej niż połowa badanych zadeklarowała ewolucjonizm. Bardziej kreacjonistyczni okazali się tylko Amerykanie (tam proporcja wypadła od 30 do 60%). Jednocześnie

Polacy są największymi optymistami, jeśli chodzi o możliwość pogodzenia prawd wiary z wiedzą naukową.

W ogóle Polacy radzą sobie całkiem nieźle w godzeniu wiary i przekonań zgoła nienaukowych z podstawowym kanonem wiedzy. Według badań CBOS (Raport 2011): w reinkarnację (wędrówkę dusz) wierzyło 33% respondentów, w przeznaczenie (zły, dobry los) – 61%. Znacznie częściej były to osoby deklarujące się jako praktykujący katolicy niż niewierzący. Ponad połowa Polaków wierzy w przesady. Najbardziej religijni (praktyki kilka razy w tygodniu) są dwa razy bardziej przesądni niż niepraktykujący. Ranking przesądów zwiastujących powodzenie przedstawia się następująco: najpopularniejsza jest wiara w trzymanie kciuków, a dalej: szczęście przynoszone przez kominiarza, czterolistną koniczynę, talizman, liczbę 7. Złe omeny to w kolejności: rozbite lustro, czarny kot przecinający drogę, podanie ręki przez próg, liczba 13, wstanie lewą nogą z łóżka. Można by oczywiście uznać to za symptomatyczny koloryt kulturowy. „Ludzie całkowicie zdrowi umysłowo, mniej wykształceni, czy też posiadający wykształcenie wyższe, nie radzą sobie w otaczającej nas rzeczywistości. Małe problemy, które można rozwiązać na bieżąco przy minimum środków, urastają lawinowo do wielkości potężnego tsunami życiowego. Człowiek jest nieudolny, niezaradny, zdezorientowany, ale... często po pojawieniu się frustracji, staje się roszczeniowy, impulsywny, postulatyczny i coraz częściej przesiąknięty agresją. Tacy analfabeci funkcjonalni i życiowi nie potrafią wyartykułować, na czym polega problem, z jakim przychodzi im się zmagać, nie rozumieją go i poszukują wszędzie á la pomocy, wykazując agresję z roszczeniowością” (*Analfabetyzm funkcjonalny...* 2015).

W tym kontekście niezwykle wyraźnie należy przypomnieć słynną wypowiedź plantatora papryki, który po przejściu niszczącej ulewy z gradem przez jego ogród zapytał ówczesnego premiera RP Donalda Tuska: *Jak żyć?* Pytanie to, wypowiedziane w chwili załamania emocjonalnego po tragicznym kataklizmie, dla plantatora mogło wydawać się nie tylko naturalne, ale i uprawnione – jednak stało się podstawą budowania medialnej narracji bezradności obywateli wobec państwa – a z drugiej strony wyołbrzymiania czczych obietnic tegoż państwa w stosunku do obywateli. Nie wystąpiła tu jakakolwiek racjonalna refleksja, iż nawałnice, susze, powódzie, przymrozki wiosną są czymś normalnym w naszym klimacie i prowadząc odpowiedzialnie gospodarstwo rolne, trzeba podjąć odpowiednie do potencjalnego zagrożenia środki zapobiegawcze, ochronne. Alfabetyzacja filozoficzna polega między innymi na stawianiu sobie jasnych i racjonalnych celów życiowych wraz z uwzględnieniem/zabezpieczeniem odpowiednich środków zapewniających ich realizację.

Można zatem stwierdzić, że filozoficzny analfabetyzm funkcjonalny uniemożliwia przestrzeganie praw własnych i innych osób.

### **Analfabetyzm ekonomiczny**

Wiara w pozytywną moc siódemki i negatywną trzynastki spleta się z brakiem rozróżnienia przez polskiego kredytobiorcę procentu od punktu procentowego, a dotyczy to 92% badanych. W przeprowadzonych badaniach przez Millward Brown dla Instytutu Wolności i Raiffeisen Bank w 2014 r. (Raport, *Stan wiedzy ekonomicznej...*) zaskoczył ich organizatorów inny wynik: tylko co trzeci Polak wiedział, że obecnie w naszym kraju obowiązują dwa progi podatkowe, a ledwie co piąty pojmował zasadę, że wejście w wyższy próg nie oznacza zmiany naliczania podatku dla całego dochodu osiągniętego w danym roku. Poziom inflacji z ubiegłego roku prawidłowo podał co czwarty badany.

W raporcie przygotowanym przez DB Maison dla Fundacji Kronenberga (Raport, *Stan wiedzy finansowej...* 2009) odkryto, że zaskakująco wysoka jest świadomość ignorancji ekonomicznej w Polsce. Chociaż zdajemy sobie z tego sprawę, to nie robimy nic w tym kierunku, aby tę wiedzę znacząco podnieść. Zaledwie 1% respondentów oceniło swoją wiedzę jako bardzo dużą, a 4% jako dużą. Aż 62% respondentów przyznało, że jest ona słaba i bardzo słaba. Konsekwencje są bardzo dokuczliwe w codziennym życiu, gdyż ośmiu z dziesięciu badanych Polaków szczerze wyznaje, że nie umie zaplanować wydatków, by osiągnąć założony cel ekonomiczny, np. zaoszczędzić określoną kwotę. Widoczne są również skutki społeczne analfabetyzmu ekonomicznego. Kiedy CBOS w 2013 r. zapytał Polaków, jakie mają obowiązki wobec państwa, płacenie podatków wymieniło 76%. Jeszcze w 1999 r. tego zdania było 87% (Raport, *Powinności państwa...*, 2013).

Hiszpańskie Zrzeszenie Przedsiębiorców proponuje, by pracownicy niewykwalifikowani zarabiali poniżej minimalnej dopuszczalnej płacy (w Hiszpanii milion osób nie ma żadnego przygotowania do zawodu, a mimo to muszą płacić jak osoby wykwalifikowane). Przez lata bowiem ekonomicznego tysiące uczniów porzucało naukę, żeby pracować w budownictwie albo usługach i zarabiać nawet do 2 tys. euro miesięcznie. Teraz należą do tzw. pokolenia ani-ani – młodzieży, która „ani nie pracuje, ani się nie uczy”. Między innymi to przez nich poziom bezrobocia wśród młodych przekroczył w Hiszpanii 50%. Hiszpańskie Zrzeszenie Przedsiębiorców proponuje, aby byli wynagradzani najniżej ze wszystkich pracobiorców. „Jeśli osoby, które mają teraz 25–30 lat, w dzieciństwie nie skończyły szkoły, to nie można ich wynagradzać na takim poziomie jak przygotowanych do zawodu” –

uważa Monica de Oriol, prezes Zrzeszenia Przedsiębiorców (Portal: Forsal.pl, 2014).

Można zatem stwierdzić, że ekonomiczny analfabetyzm funkcjonalny uniemożliwia przestrzeganie praw własnych i innych osób.

### **Analfabetyzm polityczny**

B. Cichomski z Instytutu Studiów Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego w wywiadzie udzielonym jeszcze w 2003 r., a dotyczącym plagi polskiego analfabetyzmu, powiedział, że „Osoby, które mają niskie możliwości alfabetyczne, a więc nie rozumieją, co się dzieje, łatwo wpadają w pułapki populizmu. Nie są nauczeni dokonywania wyboru między informacjami. Człowiek z wyższym wykształceniem może jednym uchem słuchać Leppera, drugim przywódcy innego ugrupowania i nie ztraca możliwości rozsądnego działania. Ale 40% społeczeństwa w ogóle nie odróżnia demagogii od prawdy, idzie w kierunku informacji zasłyszanych, tych, które upraszczają rzeczywistość i nie wymagają dokonywania wyboru. Slogan, skrót, terroryzm w jednym stoją domu” (2003).

W tym kontekście wyniki badań UNESCO dotyczące zjawiska funkcjonalnego analfabetyzmu wydają się katastrofalne dla Polski (i nie tylko). Mają one znaczące konsekwencje dla jakości życia politycznego – widać to już na przykładzie nie tylko krajów europejskich, w tym Polski (początkowy partyjny straszak wyjściem Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej stał się rzeczywistym brexitem, podobnie zręcznie prowadzona populistyczna kampania Donalda Trampa w USA). Społeczeństwo dotknięte plagą analfabetyzmu funkcjonalnego nie jest w stanie dokonać właściwej (rozumnej) oceny programów wyborczych przedstawianych przez poszczególne partie, jak również wartościować oceny podawane przez media. „Manipulatorzy życia politycznego, w tym media, znakomicie zdają sobie sprawę ze zjawiska funkcjonalnego analfabetyzmu i z dużą zręcznością zamiast z nim walczyć, wykorzystują je do manipulowania elektoratem” (Maciejewski 2016).

Można zatem stwierdzić, że polityczny analfabetyzm funkcjonalny uniemożliwia przestrzeganie praw własnych i innych osób.

### **Analfabetyzm społeczny, w tym analfabetyzm praw człowieka**

Podstawą pojawienia się analfabetyzmu społecznego jest bez wątpienia masowy i gwałtowny rozwój usług telekomunikacyjnych. I to nie tylko Internetu, ale przede wszystkim telefonii komórkowej, a szczególnie smartfonów. Dane statystyczne są następujące: w 2002 r. zaledwie

19% populacji naszego globu miało telefony komórkowe (1174 mln osób). Z Internetu korzystało tylko 631 mln (10% populacji). Już pod koniec 2011 r. telefony komórkowe używało 6 mld mieszkańców Ziemi. Dostępem do Internetu cieszyło się ponad 2,3 mld, przy czym w większości przypadków był to mobilny. Pod koniec 2011 r. społeczność *Facebooka* była trzecim co do wielkości „państwem” świata, tuż za Chinami i Indiami. „Współcześni «analfabeci», często z dyplomem wyższej uczelni, nie potrafią sprostać wymogom kompetencyjnym XXI w. W nowej, post-industrialnej rzeczywistości nie wystarczy już po prostu znać alfabet, umieć czytać i pisać. To stanowczo za mało.

Czytanie tekstów i wyszukiwanie danych w sieci skrajnie różni się od «tradycyjnej» pracy z książką. Zasoby sieci są ze sobą połączone milionami linków i odsyłaczy. Prowadzenie badań i zdobywanie informacji stało się proste, szybkie i dostępne jak nigdy wcześniej w historii. I tu pojawia się problem” (Rymaszewicz 2016).

Ilościowa informatyzacja społeczeństwa pokazała dobitnie, iż ilość nie przeszła w jakość, gdyż paradoksalnie łatwość dostępu do Sieci i jej nieograniczonych zasobów wiedzy stała się jedną z głównych przyczyn specyficznego uwstecznienia w zakresie alfabetyzacji, szczególnie w zakresie zanikania umiejętności rozumienia tekstów pisanych i ich krytycznej analizy. Osoba, która jest dotknięta tzw. analfabetyzmem funkcjonalnym, umie czytać i pisać, ale jest pozbawiona umiejętności krytycznego i analitycznego rozumienia przekazów i przez to pozostaje zamknięta w ograniczonym kręgu własnych, sztywnych przekonań i punktów widzenia. Pozostaje niezdolna do zmiany sposobu postrzegania i rozumienia otaczającego świata społecznego – jest analfabetą społecznym i ma kłopot z czytaniem nie tylko rozkładów jazdy autobusów i lotów, ale nie rozumie, czym jest prywatność i dobry wizerunek własny i innych w Sieci, nie wspominając o innych bardziej podstawowych prawach człowieka. W XXI w. analfabetyzm społeczny oznacza po prostu niezdolność do sprawnego funkcjonowania w świecie bez granic, wytworzenie sztywnych, ale skąpych zasobów wiedzy i schematów postępowania.

Można zatem stwierdzić, że polityczny analfabetyzm funkcjonalny uniemożliwia przestrzeganie praw własnych i innych osób.

## **Podsumowanie**

Podstawą analfabetyzmu funkcjonalnego współczesnego człowieka jest przede wszystkim cyberprzestrzeń świata wirtualnego, która daje złudzenie nie tylko obcowania ze światem rzeczywistym, a przy tym

złudzenie uczenia się tego świata: pisania, czytania, liczenia – czyli ułudę rozumienia i życia w świecie realnym.

Pośród najczęściej pojawiających się wskaźników analfabetyzmu można wymienić:

- przeczytanie mniej niż kilku- kilkunastu książek rocznie;
- nieznajomość żadnego języka obcego;
- nieumiejętność pisania precyzyjnych, zwiezłych maili, raportów, sprawozdań;
- zamiast merytorycznych dyskusji głoszenie wywodów pełnych agresji i osobistych ataków;
- niewiedza uniemożliwiająca kulturalne i merytoryczne komentowanie tekstów i wypowiedzi;
- nierozumienie tekstów pisanych: zamiast rzetelnej analizy i wyciągnięcia wniosków prowadzenie pseudointerpretacji podszytych nieśmiertelnym stwierdzeniem: „bo mnie się tak wydaje” lub „bo ja tak uważam”;
- rozumienie praw człowieka wyłącznie w sposób roszczeniowy, z akcentowaniem siebie a dyskredytowaniem innych osób czy grup społecznych.

Zidentyfikowane w artykule trzy kroki w prosty sposób prowadzą do gwałtownego rozwoju analfabetyzmu funkcjonalnego, konstytuując współczesny typ człowieka (*homo interneticus*). Aktualnie jest to wielkie wyzwanie dla powszechnej edukacji całościowej w dobie dominującego i akceptowanego analfabetyzmu funkcjonalnego nie tylko we wskazanych w artykule, ale praktycznie wszystkich sferach życia człowieka.

## Literatura

- Analfabetyzm funkcjonalny – surrealizmem postmodernizmu*, <http://napolowe.blogspot.com/2015/01/analfabetyzm-funkcjonalny-surrealizmem.html> (30.07.2018).
- Bauman Z. 2006, *Liquid Modernity*, Cambridge: Polity Press, 2000. Wydanie polskie: *Płynna nowoczesność*, Wydawnictwo Literackie, Kraków, ISBN 978-83-08-04009-6.
- Berger P.L., Luckmann T. 1966, *The Social Construction of Reality. A treatise in the Sociology of Knowledge*, Penguin Books, New York.
- Cichomski B., *Analfabetyzm czy analfabetyzm?* „Sprawy Nauki. Biuletyn Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego”, 25.11.2003, [http://www.sprawynauki.waw.pl/?section=article&art\\_id=418](http://www.sprawynauki.waw.pl/?section=article&art_id=418) (30.07.2018).
- Dunsworth H.M. 2010, *Origin of the genus Homo*, „Evolution: Education and Outreach”, 3 (3), s. 353–366. DOI: 10.1007/s12052-010-0247-8.
- Flusser V. 1994, *Ku uniwersum obrazów technicznych* [w:] A. Gwóźdź (red.), *Po kinie?... audiowizualność w epoce przekaźników elektronicznych* (s. 53–67), Wydawnictwo Universitas, Kraków.

- Flusser V. 2002, *Writings*, University of Minnesota Press, Minneapolis–London.
- Flusser V. 2004, *Ku filozofii fotografii*, Akademia Sztuk Pięknych, Katowice.
- Goldhaber M., *The mentality of Homo interneticus: Some Ongian postulates*, <http://firstmonday.org/ojs/index.php/fm/article/view/1155/1075#author> (30.07.2018).
- Gurwitsch A. 1962, *The Common-Sense World as Social Reality*, „Social Research”, no. 29, s. 50–53.
- Herman D., *The Fear of Missing Out (FOMO)* 2010, [http://www.danherman.com/The-Fear-of-Missing-Out-\(FOMO\)-by-Dan-Herman.html](http://www.danherman.com/The-Fear-of-Missing-Out-(FOMO)-by-Dan-Herman.html) (30.07.2018).
- <http://www.fbbva.es/TLFU/tlfu/ing/home/index.jsp> (30.07.2018).
- James W. 1950, *The Principles of Psychology*, vol. I, Dover Publications, Inc, New York.
- Jameson F. 2002, *A Singular Modernity: Essay on the Ontology of the Present*, Verso, London & New York.
- Krotoski A., *Virtual Revolution. Homo interneticus? BBC Two*. Strona archiwalna z 2010 roku, <http://www.bbc.co.uk/programmes/b00n4j0r> (30.07.2018).
- Maciejewski K., post, 22.04.2016, <https://wzzw.wordpress.com/2010/04/22/funkcjonalny-analfabetyzm-polakow-a-populizm/> (30.07.2018).
- Olejniczak D. 2016, *Praktyczne wykorzystanie health literacy – analfabetyzmu zdrowotnego, jako narzędzia osiągnięcia celów zdrowotnych*, „Journal of Education, Health and Sport”, 6(2), s. 38–243, [https://zenodo.org/record/46654/files/2016\\_6\\_2\\_238-243\\_3383.pdf](https://zenodo.org/record/46654/files/2016_6_2_238-243_3383.pdf) (30.07.2018).
- Ong W.J. 2002, *Orality and Literacy*, Routledge, London.
- Oxford Dictionary, <http://www.oxforddictionaries.com/definition/english/fomo> (30.07.2018).
- Portal: Forsal.pl, *Hiszpański sposób na kryzys: minimalna płaca tylko dla wykształconych*, 2014, <https://odyssynaletesa.wordpress.com/tag/analfabetyzm-ekonomiczny/> (30.07.2018).
- Portal: Wikipedia. *Tim Berners-Lee*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Tim\\_Berners-Lee](https://pl.wikipedia.org/wiki/Tim_Berners-Lee) (30.07.2018).
- Program Międzynarodowej Oceny Umiejętności Uczniów (PISA), Portal IBE, 11.12.2014, <http://www.ibe.edu.pl/pl/projekty-miedzynarodowe/pisa-2015> (30.07.2018).
- Rakoski M., *Analiza raportu Biblioteki Narodowej o stanie czytelnictwa w 2015 roku*, Portal AR[e]TE, Literatura – Filozofia – Kultura, 16.04.2016, <http://arete.media.pl/analiza-raportu-biblioteki-narodowej-stanie-czytelnictwa-2015-roku/> (30.07.2018).
- Raport: *Powinności państwa wobec obywatela i obywatela wobec państwa*, CBOS, Warszawa, lipiec 2013, [http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K\\_104\\_13.PDF](http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_104_13.PDF) (30.07.2018).
- Raport: *Przesady wciąż żywe*, CBOS, Warszawa, październik 2011, [http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2011/K\\_130\\_11.PDF](http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2011/K_130_11.PDF) (30.07.2018).
- Raport: *Stan wiedzy ekonomicznej Polaków*. Raport Instytutu Wolności i Raiffeisen Polbank. Raport opracowany na podstawie badań przeprowadzonych przez Millward Brown, lipiec 2014, [http://www.institutwolnoscipolbank.pl/images/raporty/stan\\_wiedzy\\_ekonomicznej\\_Polakow.pdf](http://www.institutwolnoscipolbank.pl/images/raporty/stan_wiedzy_ekonomicznej_Polakow.pdf) (30.07.2018).
- Raport: *Stan wiedzy finansowej Polaków*. Raport z badania ilościowego dla Fundacja Kronenberga City Handlowy. DB Maison, wrzesień 2009, [http://www.citibank.pl/poland/kronenberg/polish/files/fk\\_badania\\_01.pdf?zoom\\_highlight=raport+wiedza+ekonomiczna+Polak%C3%B3w#search=%22raport%20wiedza%20ekonomiczna%20Polak%C3%B3w%22](http://www.citibank.pl/poland/kronenberg/polish/files/fk_badania_01.pdf?zoom_highlight=raport+wiedza+ekonomiczna+Polak%C3%B3w#search=%22raport%20wiedza%20ekonomiczna%20Polak%C3%B3w%22) (30.07.2018).

- Rymszewicz V., *Czy jesteśmy analfabetami?* Portal: Na temat, <http://rymszewicz.natemat.pl/57047,czy-jestesmy-analfabetami> (30.07.2018).
- Schütz A. 2008, *O wielości światów. Szkice z socjologii fenomenologicznej*, Nomos, Kraków.
- Wailand A.P. 2010, *Założenia teoretyczne i metodologiczne badań Internetu i w Internecie. Kilka uwag krytycznych [w:] Homointerneticus? Etnograficzne wędrówki w głąb sieci*, red. E.A. Jagiełło, P. Szmidt, Wiedza i Edukacja, Lublin, s. 9.
- Walat W. 2016, *Homo interneticus – wyzwanie dla współczesnej edukacji*, „Edukacja – Technika – Informatyka. Kwartalnik naukowy” nr 4(18), [Rzeszów] 2016, s. 238–245. ISSN 2080-9069 (lista B – 9 pkt.).
- Walat W. 2017, *Homo interneticus – functional illiteracy of contemporary man [w:] Effective Development of Teachers’ Skills in the Area of ICT and E-learning*, “E-learning”, vol. 9, red. E. Smyrnova-Trybulska, University of Silesia, Katowice–Cieszyn, s. 13–22.
- World Literacy Foundation, “The Economic & Social Cost of Illiteracy”, September 2015, <https://worldliteracyfoundation.org/wp-content/uploads/2015/02/WLF-FINAL-ECONOMIC-REPORT.pdf> (30.07.2018).